

Wychodzi raz na tydzień w Niedzielę

**Przedpłata wynosi:**

W MIEJSCU	Z POCZTĄ
Rocznie 5 Zł . . . . .	60 kr.
Półrocznie 1. „ 75. kr. . . . .	30 „
Czwierćrocznie 1 . . . . .	15 „

Za granicami Państwa Austriackiego drożej o wartość marki pocztowej.



# KRZYŻ

Redakcja i Expedycja „KRZYŻA” przy  
Ulicy Brackiej pod L. 156 na dole.

**Przedpłatę przyjmują:**

WW. XX. Proboszczowie z prowincyi  
jako też wszystkie urzęda pocztowe,  
oraz właściciel drukarni w Krakowie.

Listy z pieniędzmi przesyłane być  
winny franko.

Listy nie frankowane nie przyjmują się.

Ruch wielki w całej społeczności europejskiej. Mnóstwo ludzi krząta się na wszystkich punktach. Tu budują, tam walą, tu wnoszą, tam burzą. Nie obywa się ta praca bez rozogniania wszelkich namiętności między budującymi, którzy się nawzajem, jak ongi przy budowie wieży babilońskiej, zrozumieć nie mogą. Ale jakiś niepohamowany popęd zniewala ich do pracy, do budowania, i wszyscy się chociaż na to zgadzają, że pragną wznieść budowę stałego szczęścia, wiecznotrwałej pomyślności rodu ludzkiego. Zaisie rzecz chwalebna! I nie godzi się być obojętnym na te prace; I nie godzi się stać próżno z założonymi rękami, przypatrując się ospale jak drudzy w pocie czoła trzaskają, by nie zasłużyć sobie od Boga i ludzi na ten słuszny wyrzut w piśmie świętym zawarty: „*Co tu stoicie cały dzień próżnujący?*”

Ruch wielki w całej społeczności europejskiej. Na wszystkich krzątają się punktach, ale robota jakoś nie idzie snadnie. I wątpić można czyli postępuje naprzód. Pracują budownicy z powołania i z obowiązku. Pracują im prawie na przekór i tak zwani: *Wolni murarze*. Lecz co dziś zbudują, jutro zniewoleni są rozburzyć, co w dzień postawią, to w nocy burza rozmiecie. „*I spadły deszcze, i wezbrały rzeki, i zaszumiały wichry, i uderzyły na dom ten, i zwałił się.*”

Cóż za przyczyna tych niepowodzeń? Czyli one wiecznie trwać będą? Czyliż serca nasze ogarnąć ma trwoga i zwątpienie? Czyliż wszystko w niepewności pozostać ma na zawsze?

Ukorzmy się przed naszym Panem i Zbawicielem, zapytajmy się Go z ufnością, a On nam odpowie, z najniezawodniejszą pewnością, bo Jego wszechwiedza ogarnia całą przestrzeń dziejów rodu ludzkiego

od początku aż do końca, bo On jest przewodnikiem na drodze naszych przeznaczeń!

„*Kamień*” mówi Pan nasz, „*który odrzucili budownicy, stał się kamieniem węgielnym.*” I w tych słowach Pana zawiera się wszystko co nam w tym przedmiocie wiedzieć potrzeba.

Bóg wszechmocny, najmędrszy budowniczy wszechświata, założył *kamień węgielny* budowy społecznego bytu rodu ludzkiego, która to budowa ma być oraz świątynią chwały Jego.

Zaprzeczać tej prawdzie, jest to nieznac lub niepojmować niezatartych zasad, wytkniętych w dziejach rodu ludzkiego, od początku istnienia plemienia naszego. Jest to nieprzyznawać Bogu władzy rządzenia na ziemi. Jest to poddawać wszystko ślepemu przypadkowi, lub zręcznej działalności tego i owego człowieka, który posiadłszy władzę odznaczył się nad innymi.

Kamieniem tym węgielnym jest posłannik Boży dla owdładnienia rodu ludzkiego, zbawiciel, naprawiciel, plemienia naszego. Jezus Chrystus Pan nasz. Lecz ten kamień, „*odrzucili budownicy.*”

Nie występujemy tu z zarzutami przeciw nikomu. Stawiamy fakt przepowiedziany od wszechwiednego Pana, proroczo przewidziany jeszcze przez króla Dawida, i opiewany w psalmach jego, fakt stwierdzony w dziejach świata, mianowicie w ostatnim stuleciu.

Opiernie się na własnych siłach, z dążnością wyłączenia się z pod opieki Stworzyciela swego, jest główną cechą dziedzicznej działalności w rodzie ludzkim skutków grzechu pierworodnego. Od tego zaczął pierwszy nasz rodzic w raju, na tem utyka dotąd całe jego potomstwo. W tym stanie rzeczy, możemy tylko powiedzieć: W Babilonie budują wieżę

pod niebiosą; Zgromadźcie się więc wszyscy prawnicy i dyplomaci świata, budujcie ochoczo, my wam wcale przeszkadzać nie będziemy. My z nierównie większą pewnością: jak pewien Minister wielkiego jedynego państwa, rzeczymy: „*Możemy czekać.*” Wy budujcie, my błagać będziemy Boga: „*Przyjdź królestwo twoje.*” Czyli wątpicie, i trwożycie się o wasze budowę, i mówicie: *Après nous le deluge. Po nas potop?*” My pewni jesteśmy naszej budowy, wznosząc się na kamieniu węgielnym, którym jest *Jezus Chrystus.*

X. W. Serwatowski.

## HISTORIA POLSKA.

przez X. J. B.

### Wstęp

Piękną i arcypiękną, a nadewszystko arcyzbawioną i pożyteczną jest rzeczą rozglądać się i zastanawiać nad kolejami własnego żywota.

Myszący człowiek znajdzie tam cudowną i nieujętą nigdy rękę Bożą, która go przez burze i pokoje, przez cierpienia i pociechy, przez tryumfy i upadki w ograniczonej sferze ludzkiego żywota poczęte i w tejże kończące się, ale zawsze ku udoskonaleniu jego wewnętrznemu, ku spełnieniu ostatniego słowa jego żywota ku zbawieniu wiodła.

Bez tego człowiek nie człowiek; przeznaczenia swego nie pojął, misji swęj nie wykona, we fraszkach codziennego życia się zagubi, przejdzie bez sławy i bez hańby, bez tryumfu i bez sromu, ale także bez zasługi i bez nadziei.

Ale człowiek to także częśćka jednej większej całości. Wtęj całości się uczuć, z tą całością się zjednoczyć w myślach, dążeniach, pragnieniach i czuciach, jak się już jest złączonym w religii, w mowie, w ziemi, w obyczajach i zwyczajach, jest wielkim obowiązkiem każdego człowieka, który przynajmniej wyszedł już z granic egoistycznego barbarzyństwa, a wstąpił na tę drogę, po której postępuje prawdziwa cywilizacja świata. Tą całością oczywiście że naród.

Ale jak poznanie i zbadanie własnej przeszłości jest warunkiem sine qua non dalszego postępu, tak poznanie i ocenienie dziejów własnego narodu jest warunkiem takim samym, aby w nim i z nim sumiennie pracować można, i do rozwoju jego duchowego, a nawet i materialnego wedle możności z korzyścią się dokładać. Poznawanie dziejów własnego narodu wszczepia dopię-

ro człowieka coraz więcej w ten naród, czyni go nierozzerwalnym członkiem jego.

Dlatego przedsięwzięliśmy tutaj podawać w obrazach najważniejsze ustępy z dziejów Polski, a szczególnie te, w których się jej posłannictwo powszechnodziejowe i Opatrznościowe jak najlepiej rysuje. Bo nie mogąc się kusić na żaden całokształt dziejów, ani nawet na wszechstronne pojedynczych ustępów opracowanie, podajemy te okruchy, sądząc że i one choć cokolwiek ducha narodu posilą. A że mamy to głębokie przekonanie, że żywotne prawdy religii katolickiej są jedynym gruntem i podstawą, na których się jedynie prawdziwe, w Bogu pojęte życie narodu rozwijać może i powinno, że naród Polski temi prawdami jak najwięcej nasiąknął, chociaż je nie zawsze jak najlepiej stosował, owszem w praktyce często się z nimi rozminął; przetoż i my z tego stanowiska t. j. z stanowiska katolickiego na dzieje Polski zapatrywać się będziemy, jednego, jak mocno wierzym, z którego najprawdziwszego i najgruntowniejszego pojęcie o nich powziąć możemy.

C. d. n.

## OPISY MIEJSC ŚWIĘTYCH.

przez O. K. K.

### DOMEK LORETAŃSKI.

Święty i błogosławiony Kościół katolicki, święta i najdroższa religija Chrystusa Pana, bo oprócz jedności, uświęcenia, powszechności, i apostołstwa; zawzze i nieustannie potwierdza prawdziwość swęj nauki pamiątkami miejsc świętych, i licznymi cudami, które tak są przekonywające i tak częste, że przy zdrowym sędzie rozumu, musielibyśmy albo ugiąć kolano i przyznać prawdę Wszechmocności Bożęj; albo ze sceptycyzmem wyrzec szalone zdanie: „Nie ma nic prawdziwego na świecie, cuda, prawdy metafizyczne i fizyczne, świat i istnienie człowieka to wszystko pogańska mitologia, to złudzenie oka i rozumu.” Jakkolwiek zdanie powyższe absolutnie wypowiedziane, więcej rodzi śmieszności jak zasługuje na krytykę; ludziom jednak, którzy w cuda nie wierzą i o prawdach Kościoła powątpiewają, wykażemy opisaniem miejsc świętych, że są prawdy na świecie, a te prawdy cudami Najwyższego bezustannie są potwierdzane. Wejdźmy myślą w przeszłość historyi, i zobaczymy początek objawienia i utrwalenia wiary Chrystusa Pana. Od pierwszej chwili kiedy krzyż pański zabłysnął na opoce piotrowej, kiedy słowo prawdy obilo się o tysiączne uszy; my katolicy, z radością i z tryumfem wyrzec możemy: mamy tysiączne cuda na potwierdzenie prawdziwości wiary naszej; a między innymi, jeden ciągle cud wynosi nas przed światem: bo miejsce męki i śmierci Zbawiciela naszego do

nas należy i w rękach naszych pozostaje: miejsce pobytu i śmierci pierwszej i najwyższej widzialnej Kościoła głowy do nas należy; i miejsce narodzenia Tej, która powiła Zbawiciela świata i gdzie Go poczęła w panińskim żywocie, najcudowniejszym sposobem również między katolikami zostaje. Cudownym sposobem przechowane dotąd w Palestynie ślady miejsc z życia Chrystusa Pana; cudowniejszém jest jeszcze, nieprzerwany szereg papieży na stolicy piotrowej zasiadający: a najwidoczniejszym cudem, którego nigdy naturalnie wytłómaczyć nie zdołamy, jestto: wyrwanie świętego Domku nazarańskiego z rąk niewiernych, i po cztery razy przenoszenie go w całości z miejsca na miejsce. Protestantyzm, i inne oderwane od kościoła sekty, i wszyscy w ogóle racjonalści, co nam potrafią zarzucić? i jakimi dowodami udowodnić swoje przeznaczenie? Oni nie mają oprócz błędu za dowód, wszystkim też prawdom katolickim zadają fałsz: w cuda nie wierzą, sami cudów nie przypuszczają; a tak Temu, który świat z niczego stworzył oznaczają granice działalności, do pewnego czasu, Wszechmocności Najwyższego wierzą, od czasu zaś powątpiewają albo całkowicie przeczą; a twierdząc tak i utrzymując za prawdę, oprócz bluźnierstwa czy może być większe absurdum? My nie mamy obecnie zamiaru wdawać się z nimi w polemikę; zczynając tylko opisy miejsc świętych będziemy wykazywać, nietylko terażniejszy stan Domku Loretańskiego, jakotóż; stolicę Kościoła starożytne miasto Rzym, i święte miasto Jeruzalem: lecz także wykażemy cały ich przebieg historyczny, szczególnież cudowne ocalenie przez tyle wieków w pośród licznych i najzaciętszych wrogów chrystyanizmu. Chcemy zatem zacząć od Tej, która dała początek wszystkim tajemnicom naszej świętej wiary; przez której narodzenie w nazarańskim domeczku, świat się uweselił, niebo i mieszkańcy jego pieśń radości zanucili, a piekło z wrzaskiem ścieśniło swoją władzę, krusząc kajdany pogaństwa i występku. Rozważmy więc miejsce narodzenia Królowej Nieba i całego świata, miejsce pożycia z rodzicami, wychowania i wydoskonalenia na Matkę Boga przez samą Trójcę Przenajświętszą: miejsce gdzie Najświętsza Marya w dojrzałości wieku zastanawiając się nad tajemnicą przyjścia Zbawiciela, usłyszała pozdrawiający głos Anioła „Zdrowaś Maryo” I po bojaźliwej rozmowie z boskim posłańcem natychmiast Słowo stało się ciałem; miejsce wreszcie gdzie z boskim Synaczkim żyła, gdzie Go karmiła i pielęgnowała, i gdzie Ś. Józef oblubieniec Najświętszej Maryi zamknął oczy na wieki; i nado wreszcie miejsce, czy może być dla nas jakie inne droższe na ziemi? Pan Bóg też cudownym sposobem zachowuje je w całości, i nierównie większą chwałą napęlnia aniżeli pamiątki najdroższej męki i śmierci okrutnej. Cześć Najświętszej Maryi! chwała miłości i szacunek od wszelkiego stworzenia. Witamy naszą królo-

wę i Matkę, witamy małą i nowo narodzoną Maryę. Niebo się otworzyło chór Aniołów wstąpił do domeczku w Nazaret, wejdźmy myślą, i radujmy się z wielkiej tajemnicy, oglądajmy to miejsce, ten ubogi domeczek, od chwili zamieszkania rodziców Maryi aż do naszych czasów.

*Ciąg dalszy nastąpi.*

## **Błogosławiona Adelajda.**

Polka, Księżna Węgierska, matka Świętego Stefana króla Węgier.

*według Długosza ks. 2, — Kromera ks. 3, —  
Dzień pamiątkowy 2 Styczeń.*

Adelajda córka Ziemiomyśla, a rodzona siostra Mieczysława pierwszego, który gdy przyjął wiarę chrześcijańską, natedy i ona całym sercem przylgnęła do niego. W Gnieźnie więc razem z Mieczysławem przyjęła chrzest święty i zamieniła imię swoje pogańskie na imię Adelajdy. Serce jej niewinne i dobre miłością swoją tak Bóg napełnił, że stała się wzorem świątobliwości i dobroci, przez co do życia pobożnego wszystkich otaczających ją ludzi, a osobliwie niewiasty narodu swego za sobą pociągnęła. Pałając nabożeństwem ku Bogu w Trójcy świętej Jedynemu, prosiła Go usilnie o pomnożenie wiary ludu Polski, w czém jej Pan Bóg so-wicie pobłogosławił, albowiem nie tylko swojemu narodowi stała się pociąganiem do wiary i pobożności, ale też Węgierskiemu.— Spełniło się zatem tak jak o świętobliwej Dąbrówce, że przez niewiastę wierną poświęcony był mąż niewierny t. j. Mieczysław i lud jego, tak też w Adelajdzie sprawdziło się że przez nią książę Węgierski Gejza niewierny wraz z swoim ludem Bogu poświęconym został.

Gejza bowiem natenczas wdowiec, a nie mający syna, gdy mu z przewybornych cnót i urody Adelajda zachwaloną została, skłonił, ku niej swe serce, i wysłał posłów zacnych swego narodu do Mieczysława brata jej prosząc, by mu za małżonkę daną była.

Wysłuchawszy poselstwa Mieczysław złożył radę Biskupów i senatorów swoich, a chociaż wielu z owej rady sprzeciwiało się wydaniu temu za mąż Adelajdy, z przyczyny różnicy w wierze, i sama Adelajda na to nie przystawała, jednak na usilne prośby Mieczysława dała słowo, mając wielką nadzieję nawrócenia Gejzę do prawdziwego Boga.

Pojechała zatem do Węgier, zabrawszy z sobą wielu mężów pobożnych, i już w Polsce doświadczonych Missionarzów, i tam swoją urodą, chwalebniemi obyczajami, i namową, ujęła sobie Gejzę, tak dalece, że gdy jeszcze przez kapłanów oświeconym został o prawdzi-

wój wierze, przyjął chrzest święty razem z wielu szlachty i pospolitego ludu, a później całe Węgry się do tego przyłączyły.

Razu jednego gdy Gejza smacznym snem nad ranem spał, miał objawienie, które na nim wielkie wrażenie zrobiło;— śnił mu się albowiem, młodzian cudnej piękności, którego gdy przeląkł się, ten odezwał się do niego, w te słowa: „Pokój tobie Gejza, umiłowany Bogu chrześcianinie: oznajmuję ci że twoje prośby są mile przed obliczem Boskiem za starania około wiary świętej i jej rozmnażanie, że da ci Bóg syna, który w tej pracy świętej nie ustanie i koronę królestwa tego ozdobionym będzie”.— Z czego to Gejza został bardzo uradowany.

Podobnem widzeniem pocieszona, została nazajutrz Adelajda blisko już będąc połogu, albowiem pokazał się jej mąż wielce poważny w kapłańskim ubiorze, i nieco przelęknionej rzekł: „Ufaj córko i nie bój się, a bądź pewną że porodzisz syna, który najprzód ziemską a później wieczną a nieśmiertelną otrzyma koronę, daj mu na Chrzcze imię moje.” Odpowiedziała Adelajda i spytała: „ktoś Ty jest Panie,— i co za Imię Twoje?” Mąż zaś święty odpowiedział. „Jam jest Stefan pierwszy męczennik Chrystusa! Więc to Imię nadasz urodzonemu Synowi.”

Adelajda ucieszona z tego objawienia, najprzód to mężowi swemu a potem przed kapłanami powiedziała, i oznajmionego syna wkrótce porodziła, i Stefanem go nazwała.— Gejza też tem mocniej pobudzonym został do rozkrzewiania wiary i pomnażania chwały Boskiej w Państwie swoje.

Urodzonego syna od powzięcia rozumu do służby i do miłości Boskiej wprowadzała, i pobożnie przydawszy mu świątobliwych i uczonych mistrzów — wychowała; czego jego świątobliwość cudami od Boga wslawiona, była dostatecznem dowodem. — Doczekała się też po śmierci męża swego i tej pociechy, że syn jej święty Stefan pierwszy koronę królewską od papieża otrzymał.— Sama zaś pomnażając się w łasce i miłości Boskiej, w rozmnażaniu wiary świętej katolickiej, wystawiwszy wiele kościołów, zostawiwszy całemu królestwu niezliczone cnót przykłady, gotowała się do szczęśliwej śmierci, przez częste spowiedzie i komunije święte, przez uczynki miłosierne, a dziękując Bogu za rozszerzenie wiary i służby Jego tak w Polskiem jak i Węgierskiem królestwie, świątobliwie oddała ducha swego stwórcy, pochowana w Węgrzech, przy mężu swoim z niewymownym żalem całego narodu, który ją jako matkę kochał, i jako świętą za życia w wielkiem miał poszanowaniu, i dotąd ją Węgrzy między świętymi narodu swego, policzają.—

## KRONIKA.

### 1867 rok po narodzeniu Chrystusa Pana i Zbawiciela naszego.

Zapisujemy go do naszej Kroniki jako znakomitego gościa, który przybył obwieścić nam czas upłyniony od narodzenia Zbawiciela świata w krainie żydowskiej pod panowaniem rzymskiem, — oraz przypomnieć jakie owoce wydało dotychczas ziarno przez Chrystusa Pana i Apostołów Jego na roli tak niewdzięcznej, jak jest lud świata tego, zasiane, — w ogólności i w szczególach; — to jest: jaki wpływ wywarła ta zbawienna religia na uobyczajenie społeczności ludzkiej, jako też pojedynczego człowieka. —

Nie zaszkodzi zastanowić się nam potrosze nad tym ważnym faktem, abyśmy pojeśli tém łatwiej zbawienność naszej religii, i starali się być sami coraz lepszymi i dążącymi do celu w myśl ducha jej i zamiarów Zbawiciela. —

Wprawdzie przebieg historyczny wpływu religii chrześcijańskiej na społeczność ludzką, byłby zadaniem obszernego dzieła, ale nie zadaniem naszej Kroniki, dla tego chcemy tylko pobieżnie krótkimi słowy napomknąć tu o tem w ogólnych zarysach: —

W epoce narodzenia Chrystusa Pana — i długo jeszcze potem — przedstawiały nam kraje nadbrzeżne w około kotliny morza śródziemnego położone, jako to: północno-nadbrzeżna Afryka, zachodnia Azja z wyjątkiem krainy żydowskiej, Grecya, Italia, i t. d. — wszystkie te kraje razem będące kolebką naszej europejskiej cywilizacji, — co do religii zamęt mitologiczny, — rachowano bowiem bogów i bogiń na setki, podzielonych na klasy wyższe i niższe, których tajemnicze pochodzenia, sposoby prześlągania ich gniewu, lub służenia im, malenka uprzywilejowana część narodu, zazdrośnie przestrzegała przed ciekawym wzrokiem ludu, karząc nawet w pewnych przypadkach karą śmierci ciekawych, a pozostawiając ludowi tylko czcze formy, które go olśniewały swym przepychem lub okazałością, a dla urozmaicenia czasu bawiły różnemi igrzyskami do świąt przywiązaniemi, z których jednakowo żadnych moralnych korzyści nie odnosił. Lud prosty uważał za najwyższe szczęście robienie majątku, lub dostąpienie chwały i dostojęństw, czy to w bitwach, czy sztuką mistrzowską. — Zasady moralne go nie obchodziły, jak nie obchodziły także wyższą klasę, która tylko marzyła o rozszerzaniu granic państwa na gruzach ludów sąsiednich niepodległych, a ztąd zdobycia większych dostojęństw i większych majątków, dla większych okazałości i chwały swego imienia, — niedbając o lud prosty ani o jego wykształcenie moralne. —

Żydzi jedni tylko wierzyli w prawdziwego Boga, Stwórcę wszech rzeczy, ale Bóg był w ich zdaniu raczej srogim władcą ich narodu, niżli miłosiernym ojcem, przebaczącym w swem wielkim miłosierdziu przekroczenia nasze, jeżeli szczerze za nie pokutujemy i poprawiamy się, — siebie zaś uważając jako wyłącznie wybrany naród, spoglądali z pychą na inne narody, przeznaczone jakoby do zagłady przez ich potomków w swoim

czasie, i dla z bogacenia się na gruzach ich przeszłości.

Jakież były społeczne stosunki tych ludów? oto religia u Żydów była po największej części w rękach zepsutej sekty faryzeuszów, zazdrośnej na swą przewagę i wpływy w narodzie, a prześladowczej w rzeczach religii. — U innych narodów możni starali się posiadać jak najwięcej niewolników, to jest ludzi bądź kupionych za gotówkę, odziedziczonych, darowanych lub w boju albo przy niszczeniu obcych krajów jako łup zdobytych, których uważano za inwentarz gospodarski jak u nas woła, konia, lub krowę, służących do wszelkich posług w domu, ogrodach i polu, których zaprzęgano do pługa, brony, tryumfalnych wozów, używano jako gladiatorów do mordowania się wzajemnego dla uczczenia pamięci przodków swych panów, lub dla prostych zakładów, a przy starości i nieudolności, lub z powodu złego humoru swego pana, zabijano ich dowolnie, by karmić ryby w sadzawkach, lub dzikie zwierzęta w klatkach areny. —

Dopiero religia chrześcijańska postawiła wszystkich ludzi w obliczu Boga równymi sobie, i wszystkich stworzonych na obraz i podobieństwo Boskie. —

Długa to walka religii Chrystusowej z przesądami i interesami ludzkimi, trwająca już przeszło 1800 lat, gdyż jeszcze do niedawnych czasów w państwach zjednoczonych północnej Ameryki, w części jej południowej, trwała ta niewola w podobny sposób, gdzie dzieci wydzierano z rąk matek niewolnic, by je sprzedać jak u nas ciele, od krowy, pierwszemu lepszemu, i gdzie dostojne damy oglądając dla kupna niewolników, w domach handlujących tym towarem, kazaly ich w obec znacznych towarzystw mężczyzn i kobiet zupełnie obnażać, a gdy pewien cudzoziemiec nie przywykły do takiego widowiska dziwił się temu — odpowiedziały: wszakże i w Europie dokładnie oglądają bydło, które kupują, a przecież się tém nie gorszy, wszak to są tylko bydła jak i inne. —

W Europie ościenne nam narody dziwiły się że u nas w kraju pańszczyzna istniała, a zapomnieli jak jeszcze do nie tak bardzo dawnych czasów istniała u nich niewola, gdzie możny pan nie mógł być pociągnięty do żadnej odpowiedzialności za zabicie swego sługi, lub swego poddanego, gdzie kupiec prowadzący swe towary gościńcem, jeżeli się nie okupił, bywał obdzierany i wtrącony do więzienia, gdzie nawet za zabicie swej żony taki możny był li tylko familii żony odpowiedzialny. — U nas pańszczyzna zasadzała się na całym innych podstawach społecznych, bo była prostym układem między panem posiadającym ziemię kupioną, nadaną, lub odziedziczoną, a robotnikiem ofiarującym się z swemi dziesięćo palcami w poddaństwo. — A więc za wystawioną mu chałupę kosztem pańskim, za nadanie pewnej ilości morgów ziemi do wyżyczenia się z rodziną, i za przydany do tego potrzebny inwentarz gospodarski, — za ten więc pożyczony mu kapitał odbierał 2 lub 3 dni na tydzień w procencie. Jednakowoż Bogu dzięki i ten stan rzeczy zupełnie został zmieniony, a lud roboczy stał się właścicielem ziemi, na której pracował. —

Nareszcie okropności wojen, które z natury rzeczy jeszcze zawsze są wielkie, jednakowoż jakże znacznie się zmniejszyły! — Dawniej mieczem i ogniem niszczone wszystko, lud zdolny do pracy uprowadzano w niewolę, a starcy, dzieci, kaleki, wszystko co się zdawało nie przynoszące znacznego pożytku dla zwycięzcy,

mordowano, dobytek wszelki niszczone, psy tylko głodne wyjąc, błąkały się po gruzach dawniej zamożnych miast i wiosek, dopóki się same nie stały pastwą wilków. —

Wszystkie te zmiany na dobro ludzkości i ustroju społecznego winniśmy naszej boskiej religii. — Opatrzność Boska działała to za pomocą narzędzi swoich, które zwolna w ciągłej walce z złem nawykniem ludzkim, znoszą cegiełkę po cegiełce do wystawienia gmachu pomysłności rodu ludzkiego, gdzieby tenże pracując i chwalać Boga znalazł zabezpieczenie swego życia i mienia, oraz nie patrzył na sromotę i nędzę swych dzieci; — A doczekawszy się starości, mógł spokojnie zamknąć oczy. — Starajmyż się więc i my być narzędziem Opatrzności, albowiem wybranym być od Boga za narzędzie łaski jego, powinno być naszym najwyższym szczęściem i chluba. — P. S.

## PRZEGLĄD TYGODNIOWY.

**Rzym.** Do jednej z francuzkich gazet katolickich *Gazette du Midi* piszą z Rzymu pod dniem 15 grudnia o wyjściu z druku zapowiedzianej Allokucyi z d. 29 października ekspozycyi dokumentów odnoszących się do spraw kościelnych w Polsce.

— Dokumenta dochodzą liczby stu. Są one wszystkie nadzwyczaj zajmujące. Spotykamy tam między innymi mianowicie memoriał na dniu 13 grudnia 1845 przesłany przez Grzegorza XVI. cesarza Mikołajowi; odpowiedź cara wręczoną osobiście papieżowi 17 grudnia 1845, noty Stolicy św. i dyplomacyi moskiewskiej odnoszące się do spraw Kościoła w Polsce, ukazy niesprawiedliwe i rozporządzenia barbarzyńskie, korespondencją papieża z biskupami polskimi, a wreszcie korespondencją z Aleksandrem II. Otóż ostatni list cara do papieża, pisany po francuzku, gdyż te, które Ojciec św. do niego posłał na samym końcu, zostały bez odpowiedzi; nosi on datę 31 marca 1859 r.

„Ojciec św., Z wielką uwagą przeczytałem list przesłany mi przez Waszą Świątobliwość. Z szczerem zadowolnieniem znalazłem w nim owe zapewnienie Jego przyjaźnego usposobienia i zaufania, jakie pokładasz w uczuciach, które mnie ożywiają. Wasza Świątobliwość niechaj nie wątpi o nieustannej troskliwości, z jaką czuwam nad tymi z moich poddanych, którzy należą do Kościoła rzymsko-katolickiego, i o opiece, jaką udzielam ich interesom religijnym i moralnym z tego samego tytułu, z jakiego doznają jej i inne wyznania w całym mem państwie. Staratem się usilnie dać Waszej Świątobliwości tego dowody jakie tylko leżały w mej mocy. Czuję się szczęśliwym z tego, że je oeniła. Co się tyczy szczegółów różnych przedmiotów wzmiankowanych w przeszłym do mnie liście, poleciłem memu posłowi uwierzytelnionemu u Waszej Świątobliwości, aby się z nich wytłómaczył w obec kardynała Antoniego z tą wzajemną otwartością i dobrą wolą, jakie panują we wszystkich stosunkach u rządów naszych. Śmiem ufać, że skierowane w tym duchu tłumaczenia owe posłużą do objaśnienia onych spraw, które zawsze jak najwięcej ściągają uwagę z mej strony. W tej nadziei, Ojciec św. ponawiam zapewnienie wysokiego szacunku, z jakim zostaje dla Waszej Świątobliwości,

*Aleksander.*”

— *Gwiazdka Cieszyńska pisze.* Skutkiem rozporządzeń wydanych przez warszawskiego prawosławnego arcybiskupa, zostały usunięte portrety papieża z wszystkich zakrystyj kościołów katolickich, i z wystaw księgarskich.

— Na Wołyniu, gdzie mnóstwo katolickich kościołów już zabrano, ostatnich dni listopada zabrały władze moskiewskie także kościół parafialny w Krupcu, który odwołaniem się biskupa żytomierskiego do Petersburga, dotąd ocalał. Naraz zjechała komisya z popami, i kościół zabrano; nie pozwolono nawet proboszczowi urządzić w swoim mieszkaniu kaplicy dla odprawienia nabożeństwa dla parafijan swoich, którzy się wszyscy zeszli na ostatnie nabożeństwo, które zakończył sędziwy kapłan wśród rozrzewnienia ludu pożegnalną mową z pasterskiem namaszczeniem. —

— Ojciec św. wydał zaproszenia do wszystkich biskupów katolickich, aby na 1800-letnią rocznicę męczeństwa św. Piotra i Pawła przybyli do Rzymu. Uroczystość ta odbędzie się w czerwcu bieżącego roku z należytą świątobliwością, „jeżeli prawica Wszechmocnego zażegna burzę grożącą.” —

— Listy z Rzymu potwierdzają, że kardynałom i ciału dyplomatycznemu rozdano tom dokumentów, odnoszących się do prześladowania religijnego w Polsce.

— Książę Czerkawski zawzięty prześladowca religii katolickiej w Królestwie Polskiem, odwołany został do Petersburga, i odjęta mu została moc dalszego burzenia i niszczenia. Dziękując Bogu za tę ulgę dla zgnębionej wiary naszej w bratniej krainie, upraszamy braci kapłanów, by zmówić zechcieli: Te Deum laudamus.

## WEZWANIE DO PRZEDPŁATY.

W chwili coraz silniejszego napierania na nas od szczepienstwa rossyjskiego i coraz pewniejszego wystąpienia na jaw kwestyi wschodniej, czyli wybuchu walki wschodu z zachodem o obiecaną (że się tak wyrazim) ziemię, o śmierć lub życie tego wszystkiego, co cywilizacya europejska przez tyle wieków zdobywała, ważną zaiste powinno być rzeczą obie te w związku z sobą będące sprawy bliżej poznać i należycie się im przypatrzeć.

Nikt ich dotąd z większą nauką i gruntowniejszą znajomością rzeczy niez badał i niewyświecił nad Greka *J. G. Pitzipiosa* w dziele jeszcze r. 1855. po francuzku wydanem pod tytułem:

## KOŚCIÓŁ WSCHODNI

czyli

*Wykład historyczny jego oderwania i połączenia się*

### Z KOŚCIOŁEM RZYMSKIM.

*Odstępstwo duchowieństwa Carogrodzkiego, i środki rozwązania sprawy wschodniej, czyli zaprowadzenia ładu tak w kościele jak w społeczeństwie wschodu.*



Oto oraz najkrótsza treść dzieła.

Główną zaletą jego jest to: 1, że autor będąc sam wschodnim, zna najlepiej swój kraj i potrzeby jego — 2, że we wszystkich dowodach i poglądach swoich opiera się wyłącznie na źródłach z dzieł i dziejów wschodnich czerpanych—3, że wyświeca sprawę wschodnią tyle groźną i tak złowrogo nad Europą wiszącą z prawdziwej strony — i 4, że podając sposoby załatwienia jej odsłania nam oraz niezaprzeczoną dążność ludów wschodnich ku postępowi, jaki się w cywilizacji zachodniej rozwinął, a nie ku powrotowi do dawnego stanu rzeczy, równie w religijnym jak w społecznym stroju całego wschodu.

Dla tego przyswoiliśmy je naszej literaturze, pomimo że takowa dużo cennych w tej mierze dzieł już posiada.

W uczciwej myśli braterskiej i narodowej zgody, *sine ira et studio* poświęcamy pracę naszą wspólną i tyłu niszczęciami i obłąkami skolataną ziemią naszą; a nadwyżkę dochodu, jakaby się po opędzeniu nakładu tego okazać mogła, przekazujemy na rzecz Towarzystwa bratniej pomocy młodzieży akademickiej obu obrządków we Lwowie.

Przedpłata na całe dzieło 27 arkuszy druku obejmować mogące, wynosi 2 zlr. w. a. —

 Prenumeratę przyjmuje   
Redakcyja „Krzyż” - franco. —

## KORRESPONDENCYA

### Obchód Jubileuszu pięćdziesięcioletniego poświęcenia się Bogu w stanie zakonnym Siostry Augustyny Franciszki Jżyckiej.

Na dniu 18 Grudnia r. z. odbył się rzadki a nader rozczulający obrząd w kaplicy PP. Augustyanek przy kościele św. Katarzyny na Kazimierzu. W dniu bowiem tym Panna Augustyna Franciszka Jżycka obchodząc pięćdziesięcioletnią rocznicę poświęcenia się Bogu w stanie zakonnym, dopełniła zarazem ponowienia ślubów przyjmując wskutek tego miano Jubilatki. O godzinie dziesiątej przy odgłosie dzwonów i spiewie zakonnice processjonalnie poprowadzono Jubilatkę z celi do kaplicy. Dwoma rzędami postępowały Zakonnice w porządku podług lat powołania zakonnego z świecami gorejącymi, a Szanowna Jubilatka i brzemieniem lat ugięta starszka trzymając w ręce świecę w kwiaty ustrojoną zamykała pochód. Obok niej z lewej strony szła wikaryja klasztoru niosąc na tacy: brewiarz, koronkę i wieniec, z prawej zaś przełożona trzymała krzyż ceremonialny, jako godło i pamiątkę pięćdziesięcioletniego obchodu. W drzwiach kaplicy WJX. Henryk Matecke kanonik kate-

dry krakowskiej na czele Duchowieństwa zebranego przyjął ten pobożny orszak pokropieniem święconą wodą, poczem Jubilatka zajęła sobie przeznaczone miejsce. WJX. ksiądz kanonik odśpiewał mszę św. wśród której X. Korneli Strzelichowski Gwardyan XX. Reformatorów przemówił do zgromadzonych słuchaczy w zastósowaniu się do uroczystości. —

Po Mszy św. przyprowadzono Jubilatkę przed ołtarz wielki, na stopniach którego uklękła, a X. Zygmunt Wołek b. Prowincyał a obecnie komisarz Jeneralski XX. Augustynów, uczynił jęj zapytanie: „Czego żądasz Najmilsza w Chrystusie Siostrzo?” Po odebraniu odpowiedzi, przemówił tenże do nięj okazując jęj że miłosierdzia i laski bożęj wielkie widzi na sobie dowody, jakie Bóg dobrotliwy dał jęj i laskę szczególną wiodącą ją do zakonu świętego, i jak ona idąc za tą laską oddała się Bogu wieczyście na usługi w zakonie tutęjszym Sióstr S. O. Augustyna przez śluby uroczyste pięćdziesiąt lat temu wykonane. Dalej wystawił jęj zmiany zaszele około nięj wśród tych pięćdziesiąt lat mówiąc: „Przed pięćdziesiąt laty czyniąc śluby zakonne widziałś około siebie Siostry i Braci zeszelego wieku, którzy znali wpelni całą świetność zakonu naszego, bo obok ciebie stała, nigdy niewygastęj pamięci w zakonie, Przełożona Monika Nagajśka, która sześćdziesiąt lat samego życia zakonnego liczyła, była tam późnięjsza Przełożona Benedykta Holczewska, były siostry Nowella Sznukowska i Katarzyna Stachyrśka, a kapłan odbierający twe śluby to kapłan i starzec głośny w zakonie Prowincyał Konstanty Mierzwiński. Dziś w lat pięćdziesiąt twojęj professyi, nikogo tu między nami nie widzisz ktoby był świadkiem pierwszych twych ślubów zakonnych, co więkśza niespostrzegasz nawet wszystkich sióstr które po tobie śluby zakonne wykonały, gdyż siedm z nich już przeniosło się do wieczności.— Niechże w dniu dzisiejszym wyliczę przynajmniej ich imiona: cierpliwa Weronika, milcząca Ryta, pracowita Małgorzata, ulubiona od sióstr Przełożona Józefa Swierczewska, pokorna Franciszka, pełna poświęcenia dla zakonu Przełożona Stanisława Merle, i zgadzająca się z wolą Boga słabowita siostra Teofila.— Tobie najmilsza Siostrzo dozwolił Bóg nie dla zasług twoich, ale jedynie z miłosierdzia Swego, w zdrowiu, w zadowoleniu wewnętrznem przeżyć lat pięćdziesiąt w zakonie, i dziś obchodzić Jubileusz pięćdziesięcioletnich ślubów, jakieś Bogu w tęj kaplicy i przed tęp ołtarzem na dniu 17 Grudnia 1816 roku uczyniła.

Dziś dziękując Bogu za miłosierdzie do tychczas nad tobą okazywane, żebrzesz zarazem Jego Majestatu o laskę wytrwania w dobrém aż do śmierci. Chęci i pragnienia twoje są świątobliwe, pobożne i słuszne, lecz aby były skutkiem uwieńczone należy i nam błagać Ducha Przenajświeższego jako dawcy wszelkich łask i darów duchownych o ich obfite na ciebie wylanie, ztąd

wpierw nim przystąpię do dalszego obrzędu zaśpiewajmy: „Veni creator Spiritus.”— Poczem Jubilatka z rozrzwinięciem ponowiła przed nim śluby zakonne i odebrała z rąk jego wieniec, brewiarz, koronkę i laskę krzyża jako godło Jubilacyi i podporę starości przy odpowiedniem przemówieniu.— W końcu X. komisarz Jeneralski zaintonował: „Te Deum laudamus” po którym odśpiewał przepisane ustawami zakonnemi modlitwy i przez pokropienie trzykrotne zlał na nią w Imieniu boskiem błogosławieństwo zakończając wzniosły ten obrząd.— Jubilatka nabrawszy widocznie nowych sił, trzymając w ręku laskę krzyża, odprowadzoną została teraz processjonalnie do Oratorium zakonnego, gdzie Siostry zakonne składały jęj życzenia.—

Obrząd ten zaszczycić raczyli swą obecności JWIX. Oswald Rusinowski S. T. D. Prałat Scholastyk Przeświećtujęj kapituły krakowskiej, W Pan Dr. Andrzej Macher radca szkolny i JW. Konstanty Hoszowski b. Senator obecnie radca M. Krakowa i Prezes Towarzystwa Dobroczyńności, nadto licznie zebrane Duchowieństwo i lud pobożny.

## ROZMAITOŚCI.

### *Azya: Katolicka Missyia w Korei.*

Poczta lądowa ze wschodu z Szangai 25 Lipca 1866 przywiozła nam krótką wzmiankę o zamordowaniu w Korei 2 francuzkich Biskupów i 7 księży Missyonarzy. A zatem nie będzie od rzeczy wspomnieć tu kilkoma słowy o tęp katolickięj missyi.

Królestwo Korea obejmuje półwysep tego imienia leżący na północnym wschodzie od Chin, jest prawie dwa razy tak wielkie jak wszystkie niemieckie prowincye Austrii razem wzięte, liczy jednakowoż ledwie 8 milionów mieszkańców. — Chociaż opłaca haracz tak wielki Chinom jak i Japonii, jednakowoż w żadne związki z zagranicą nie wchodzi, i jest prawie hermetycznie w sobie zamknięte. Katolików w tym kraju liczone w roku 1865 na zasadzie raportu Wikaryusza apostolskiego X. Berneux 18.500 dusz.— W skutek wielkięj nie do uwierzenia czujności rządu nie mogą się ci odważyć na budowanie lub zakładanie kościołów, szkół, domów dla sierót i t. p.— a nawet Biskupi i Missionarze niemogą prawie nigdy inaczej podróżować, jak w ubiorach żałobnych, gdyż takowe w Korei są tego rodzaju, że człowieka prawie do nie poznania zmieniają. — W roku 1861 nie było w Korei wyjąwszy Wikaryusza apostolskiego X. Szymona Fr. Berneux i jego Koadjutora X. Antoniego Daveluj Biskupa Akkon,— jak tylko 8 francuzkich Missionarzy; Księży krajowców wtedy wcale nie było.—

Nowśze wiadomości, które podaje francuzki Dziennik „l' Etendart”, donoszą o tęp zamordowaniu katolickich Missionarzy co następuje: 11 Lipca, jak piszą z Czefu, znajdował się francuzki Kontr-Admirał Roze, w Tientsing, który swoję chorągiew na fregacie „Guerriere”

zatknął, i dywizją morską na wodach Chin i Japonii dowodzi.—Tam ujrzał zbliżającego się ku niemu człowieka w ubiorze Kореанów, który mu następującej wiadomości udzielił: „Jestem francuzem i missionarzem na Korei. Umknąłem ztamtąd na małej łódce w towarzystwie kilku chrześcian, i po siedmiodniowej podróży przybyłem do CzeFu.— Gdy się dowiedziałem że pan znajdujesz się w Pekinie, udałem się natychmiast do tej stolicy, aby panu donieść że na rozkaz króla w Korei zamordowanemi zostali mój X. Biskup, jego X. Koadjutor i siedmiu moich kolegów w miesiącu Marcu, pod tym jedynie pozorem, że są Europejczykami.— Około 40 chrześcian tamtęjszo-krajowców zginęło razem z niemi. Kilka dni przed tem okropnem zajściem przybili Rossyianie do północnego brzegu Korei z prośbą do rządu o Koncessyję pewnego obszaru ziemi dla zbudowania kilku domów izałożenia handlu międzynarodowego. Po wymijającej i odwlekającej odpowiedzi króla odeszli, mówili zaś, że znowu przybędą. Wnet rozeszła się pogłoska wyszła z dworu królewskiego: że król życzy sobie widzieć się z Biskupem europejskim, i że chce wszelkiej opieki udzielić religii chrześciańskiej. Jakoż w samej rzeczy został X. Biskup do króla powołany; atoli zamiast zaprowadzenia go do pałacu, wtrącono go do więzienia zbrodniarzy. W krótkim czasie po tém wypadku kazał go król przed siebie przyprowadzić, i spytał się go: czyby przez swój wpływ nie mógł zamiarowi zamieszkania Rossyjanów na Korei przeszkodzić. X. Biskup Berneux odpowiedział: że jest francuzem, i że jako taki jest zupełnie obcym projektem i interesom rossyjskich poddanych. Potem zapytał go się król: „gdyby wam co złego wyrządzono, przybyłby monarcha waszego kraju aby was pomścić; prowadziłby z nami wojnę?” X. Biskup odpowiedział: Napoleon III, mój pan, jest protektorem, obrońcą, ojcem wszystkich swych poddanych, Wiecie, co uczynił w Chinach. Jego armija weszła zwycięzko do Pekinu, a wielki monarcha państwa środkowego zastał zmuszonym najprzód uciekać, a potem poddać się sprawiedliwym wymaganiom Francyi. Bądźcie ku nam sprawiedliwymi, a wtedy Napoleon będzie waszym przyjacielem, a my zostaniemy waszymi wiernymi sługami.” Po kilku jeszcze słowach uprzejmych, został Biskup z więzienia zbrodniarzy do więzienia wielkich mandarynów królestwa odprowadzonym. Ale uprzejmość okazała się obłudną. — Godzina prześladowania wybiła, i wielebni Ojcowie Beaulieu, Dorie, i Ranfer de Bretenièrcs zostali również jak ich Biskup do więzienia wtrąceni, i 8 Marca przed murami miasta ścięci. We trzy dni później ponieśli też samą śmierć wielebni Ojcowie Pourthié i Petit-Nicolas. — 30 Marca, wielki piątek, był znowu dniem nowych ścięć. Wielebnego księdza Daveluj, Biskupa Akkony Koadjutora X. Biskupa Berneux, i księży Aumaitre i Houn.”— Z misyi na Korei żyje tylko jeszcze trzech missionarzy, OO. Fréron, Calais, i Ridel. Dwóch pierwszych ukryło się w górach, a trzecim jest ten, który podane powyżej smutne wypadki podał do wiadomości Admirala Roze.

(Katal: Blätter aus Tirol).

## Stan Dyecezyi Chełmskiej rusko-uni- ckiej w r. 1863.

### podług Szematyzmu,

Dekanatów . . . . .	21.
Kościół katedralny . . . . .	1.
Kościółów parafialnych . . . . .	270. (Z tych jeden w Krakowie).
dto. filialnych . . . . .	75.
Kaplic publicznych . . . . .	51.
Klasztorów Bazyljanów . . . . .	5. (z tych 4 zniesione, został
Kapłanów świeckich . . . . .	209. tylko w Warszawie).
Zakonników . . . . .	20.
Kanoników katedralnych . . . . .	3.
Emerytów . . . . .	5.
Proboszczów . . . . .	133.
Administratorów parafii . . . . .	66.
Alumnów Seminarium . . . . .	68.
Ludności dusz . . . . .	222.999.

Tak było w r. 1863; Od tego czasu jakież smutne w tej dyecezyi zaszyły przemiany! Lecz katolicy wschodniego obrządku na Rusi, którzy tyłu w gronie swoim znaleźli męczenników świętej jedności prawdziwego kościoła, da Bóg, wytrwają i zwyciężą!

— Klasztorów OO. Bernardynów jest obecnie w Galicyi razem z Krakowem 16, a to: we Lwowie, Krakowie, Przeworsku, Samborze, Tarnowie, Sokalu, Kalwarii, Leżajsku, Rzeszowie, Zbarażu, Alwerni, Leśniowie, Brzeżanach, Krystonopolu, Gwoźdzu, i Dukli.— Razem 78 księży, 20 Kleryków, 53 laików, 6 nowicyuszów, 4 tertiarzy, ogółem 163 członków.—

— Oprócz tego jest w Krakowie klasztor pp. Bernardynek, w którym się znajduje 20 zakonnic i 3 nowicyuszki.

— Zakon Jezuitów składa się teraz z 7,529 członków rozdzielonych na 19 prowincyi zakonnych; z tych jest czynnych 1,395 na różnych missyach we wszystkich częściach świata, 383 członków liczy prowincya austriacka, której jest prowincyałem Tyrolczyk Ojciec Patiss.

**Północna Ameryka.** O ruchliwości katolików podaje nam nowe szczegóły pismo z Chicago. Otóż zaczęto budować nowe kościoły katolickie w Chicago, Juliet, Petersburg, Theresa, Richmond, Wilmington, Tidioute, Milford, Portland, Monroe. W Theresa i Tidionte składali się nawet protestanci na katolickie świątynie. W Omacha i Nelraska budują kościoły w stylu gotyckim. We Williamsville niedaleko od Buffalo poświęcono kościół katol. dla Włochów, a w Nef-Jorku dla angielskich katolików. W Sittsburg położył biskup Domenec kamień węgielny do nowego domu sierót. W Milwankee założono towarzystwo św. Karola Boromeusza. Położono kamienie węgielne po nowe kościoły katolickie w Madasion, Washington, Florissant, Louisville, Danville i Columbus. Poświęcono nowe kościoły w Awiston i Trenton. Arcybiskup Purell w Cincinnati powiedział, kładąc kamień pod kościół N. Panny w Columbus, że to 170ty kościół, który powstaje w archidyecezyi za jego pasterstwa.

(Tyg. kat.)